

KOLEJ *na* Wielkopolskie



Czwarta edycja konkursu
„Pociąg do sztuki”



Z dziećmi przez
Wielkopolskę



150 lat Teatru
Polskiego w Poznaniu

CENTRUM NAUKI WYOBRAŹNIA

INTERAKTYWNA WYSTAWA
NOWE ŚCIEŻKI EDUKACYJNE



Międzynarodowe
Targi Poznańskie

| pawilon 1



MISJA
KOSMOS



LABIRYNT
EWOLUCJI



DZIECIĘCA
WYOBRAŹNIA



BUJANIE W
ODBICIACH



CentrumWyobrazni.pl

BILETY DOSTĘPNE NA:

TO BILET.PL

ORGANIZATORZY:

mtp
GRUPA

PPN1

PARTNERZY WYDARZENIA:

Agencja
interaktywna
r360

**Koleje
Wielkopolskie**

sukces
PO POZNANSKU

PATRONAT MEDIALNY:

wpoznaniu.pl

eska

Kolej na wstęp



KLAUDYNA BOGURSKA-MATYS

Redaktor naczelna

Drodzy Czytelnicy!
Serdecznie witamy na pokładzie naszego najnowszego numeru „Kolej na Wielkopolskie”! W jesiennej aurze zapraszamy do lektury magazynu pełnego inspirujących treści związanych z naszym regionem oraz kulturą.

Na początek podsumowujemy tegoroczną edycję konkursu „Pociąg do sztuki”, który jak co roku zachwycił nas kreatywnością uczestników. Tym razem motywem przewodnim były „Koleje Wielkopolskie przyszłości”.

Na kolejnych stronach w duchu tradycji i szacunku dla kolejarzy opowiemy o Świętej Katarzynie, ich patronce – postaci, która od wieków towarzyszy miłośnikom kolei.

Zabierzemy Was także w podróż po fascynujących zakątkach Wielkopolski – odwiedzimy Centrum Enigma, odkryjemy sportowe emocje na kortach Olimpii w Poznaniu, a także ruszymy do Powodowa. Dla najmłodszych podróżników przygotowaliśmy również wyjątkowy tekst o propozycjach wycieczek szkolnych, które – oczywiście – odbywają się na pokładach naszych pojazdów.

W Bydgoszczy 12–13 września 2024 roku odbyło się spotkanie członków Związku Samorządowych Przewoźników Kolejowych. Organizacja ta zrzesza samorządowe spółki kolejowe z całej Polski, które odgrywają kluczową rolę w obsłudze pasażerów na rynku przewozów regionalnych. O ich planach także informujemy na łamach naszego magazynu.

Niech ta podróż będzie nie tylko komfortowa, ale i pełna ciekawych wrażeń. Miłej lektury i szerokiej drogi!

Kolej na podsumowanie

4 Koleje Wielkopolskie przyszłości

26 Razem gotowi na nowe wyzwania

Kolej na historię

6 Jubileusz Polskiego

8 Święto kolejarzy

22 Stacja Kościan

Kolej na rozmowę

10 Zagrać z bratem na igrzyskach

24 Pociąg musi jechać

Kolej na zwiedzanie

12 Szyfrowdziwczyni

18 Z dziećmi przez Wielkopolskę

Kolej na sport

13 Moda na tenis

Kolej na podróż

14 Pierwszy pociąg z Wolsztyna do Powodowa

16 Turystyka edukacyjna

Kolej na sukces

15 Najlepsi nie tylko na torach

Kolej na legendę

20 Garbaty krawiec z Chwaliszewa

Zdjęcie na okładce:
KATARZYNA ZELLER

Koleje Wielkopolskie przyszłości

20 września w Bramie Poznania miał miejsce finał czwartej edycji konkursu „Pociąg do sztuki”, organizowanego przez spółkę Koleje Wielkopolskie.

Wydarzenie, które na stałe wpisało się w kalendarz artystycznych inicjatyw regionu, w tym roku odbyło się pod hasłem „Koleje Wielkopolskie przyszłości”. Konkurs po raz kolejny pokazał, jak wielką rolę w kształtowaniu wizji przyszłości mogą odgrywać sztuka i kreatywne myślenie.

Tekst: KLAUDYNA BOGURSKA-MATYS Zdjęcia: KATARZYNA ZELLER

Uczestnicy konkursu mieli za zadanie stworzyć prace artystyczne nawiązujące do wizji przyszłości transportu kolejowego w regionie, co dało szerokie pole do interpretacji i twórczych poszukiwań. Wyobrażenia artystów skoncentrowała się nie tylko na technologicznym rozwoju kolei,

ale także na aspektach ekologicznych i społecznych, co zaowocowało różnorodnymi projektami.

TRUDNE ZADANIE DLA JURORÓW

W finałowej gali uczestniczyli Wojciech Janowski, wicemarszałek województwa wielko-





polskiego, Robert Pilarczyk, dyrektor Departamentu Transportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, Marek Nitkowski, prezes spółki Koleje Wielkopolskie oraz Mikołaj Grzyb, członek zarządu spółki Koleje Wielkopolskie. W składzie jury znaleźli się: Anna Halzunowa, laureatka konkursu „Pociąg do sztuki” z 2023 r., Patrycja Piotrowiak, specjalistka Wydziału Promocji i Marketingu spółki Koleje Wielkopolskie oraz Dariusz Kaszyński, Naczelnik Wydziału Promocji i Marketingu spółki Koleje Wielkopolskie, który był przewodniczącym jury.

– Doceniliśmy nie tylko walory estetyczne nadesłanych prac, ale również oryginalność podejścia do tematu i śmiałe wizje artystów – powiedział Dariusz Kaszyński. – W tym roku nadesłano dokładnie 227 prac – powiedział Mikołaj Grzyb, członek zarządu spółki Koleje Wielkopolskie – Poziom prac był tak wysoki, że jury miało niełatwe zadanie – dodał. Nagrodzone prace wyróżniały się kreatywnym podejściem do zagadnienia przyszłości: od futurystycznych projektów pociągów po innowacyjne sposoby łączenia transportu z przyjaznym dla środowiska podejściem.

LAUREACI I WYRÓŻNIENI

Patrycja Woźniak, która zwyciężyła w konkursie, ma 21 lat i jest mieszkanką Mrowina. Jej praca nazywa się „Koleje Wielkopolskie przyszłości”. – Jedną z inspiracji był serial animowany Jetsonowie, który osadzony był w futurystycznej przestrzeni, gdzie dominowały obłe kształty oraz pojazdy latające – powiedziała laureatka. – Praca nad dziełem pochłonęła kilka wieczorów. Najpierw zajęłam się samym szkicem, później dopracowałam wszystkie linie i kontury, a następnie przesłam do kolorowania i na końcu przeniosłam projekt do programu graficznego – dodała.

Pozostałe nagrody i wyróżnienia otrzymali – 2. miejsce: Ada Strzelczyk, 3. miejsce: Nikola Kakapiec, 4. miejsce: Olaf Szteke, 5. miejsce: Malwina Zagórska, 6. miejsce: Dagmara Futro, 7. miejsce: Mateusz Gąska, 8. miejsce: Liwia Klupś, 9. miejsce: Agata Jankowiak, 10. miejsce: Mateusz Kotwica, 11. miejsce: Aleksandra Mattecka, 12. miejsce: Inga Rybarczyk.

Laureaci konkursu otrzymali nagrody rzeczowe. Dla artystów z piątego i czwartego miejsca – iPady 9 generacji, telefony iPhone 15 dla twórców prac z miejsca trzeciego i drugiego, a do rąk zwyciężczyni konkursu trafił laptop MacBook Air 13. Pozostali wyróżnieni artyści otrzymali zestaw upominków, kwiaty oraz vouchery na przejazd Kolejami Wielkopolskimi.

PROMOCJA SZTUKI

Dodatkowo 12 najlepszych prac zostanie zaprezentowanych w przestrzeni publicznej, promując ideę nowoczesnych i zrównoważonych Kolei Wielkopolskich. – Spotykaliśmy się w tym miejscu już w ubiegłych latach – powiedział wicemarszałek województwa wielkopolskiego, Wojciech Jankowiak. – Spółka kolejowa, która na co dzień ma za zadanie przewozić ludzi, dziś promuje sztukę.

HARMONOGRAM WYSTAW:

od 20 września do 6 października – Brama Poznania,
od 7 do 21 października – GOK Komorniki,
od 22 października do 3 listopada – Dworzec w Pobiedziskach,
od 4 do 18 listopada – Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Jubileusz Polskiego

W przyszłym roku Teatr Polski w Poznaniu obchodzić będzie 150. urodziny. Powstał w czasie zaborów w XIX wieku i jest najstarszym teatrem w Poznaniu oraz jednym z najstarszych w Polsce.

Tekst i zdjęcia: KATARZYNA SZRAMKO

Jego powstanie pod zaborami stało się możliwe, gdyż 26 czerwca 1869 r. uchylono tzw. ustawę procederową, nakazującą wystawianie spektakli w języku niemieckim, wówczas urzędowym. Polacy powołali spółkę, wypuścili na rynek „akcje”, których sprzedaż miała sfinansować budowę i zaczęła się społeczna zbiórka funduszy. Na Teatr Polski w Poznaniu składali się jednak nie tylko

Poznańczycy i Wielkopolanie, ale i rodacy spod wszystkich zaborów.

„NARÓD SOBIE”

Budynek zlokalizowany został przy ulicy Berlińskiej (dziś 27 grudnia) – tuż obok działającego niemieckiego Teatru Miejskiego (dziś w budynku Arkadii przy pl. Wolności swą siedzibę ma m.in. Teatr Ósmego Dnia). 8 kwietnia



1873 r. położono kamień węgielny pod budowę nowej sceny. Działka, na której powstawał teatr, miała nieregularny kształt, powierzchnię 2 tys. mkw. i była z trzech stron obudowana kamienicami. Aby gmach wyglądał reprezentacyjnie, wzniesiono go w głębi posesji i poprzedzono dziedzińcem z fontanną.

21 czerwca 1875 r. teatr uroczyście otwarto spektaklem zagrany przez amatorów (*Wąsy i peruka* Józefa Korzeniowskiego), a 25 września zainaugurowano istnienie stałej sceny zawodowej spektaklem *Zemsta* Aleksandra Fredry. Teatr Polski w Poznaniu miał w ówczesnym czasie charakter Sceny Narodowej, pisanej od dużych liter – charakter znaku i symbolu. By upamiętnić fakt, że powstał wysiłkiem całego społeczeństwa polskiego, na jego frontonie został umieszczony napis „Naród sobie”. Przez poznańską scenę przewinęły się tuzy teatru polskiego: od świetnych dyrektorów, przez wybitnych twórców po charyzmatycznych aktorów.

WIELKIE NAZWISKA

Na deskach Polskiego zobaczyć było można Stefana Jaracza, Juliusza Osterwę, Ludwika Solskiego i Gabriellę Zapolską. Tu występowała Helena Modrzejewska, której każda wizyta w Poznaniu była niemal świętem. Tu zarządzaniem zajmowali się Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa i jej mąż Bolesław Szczurkiewicz – wybitny team dyrektorski. Tu debiutował jako reżyser Adam Hanuszkiewicz. Tu wreszcie dyrektorem był Wilam Horzycy, który po nieprzyjemnym zwolnieniu z pracy przez ówczesne

Przez pierwsze dekady istnienia teatr nosił nazwę Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego dla upamiętnienia jednego z darczyńców – hrabiego Bolesława Potockiego. Hrabia przekazał na rzecz spółki odpowiedzialnej za budowę teatru działkę, na której miał stanąć teatr. Działkę Potockiego sprzedano, a pieniądze przeznaczono na zakup nowej – od Stanisława Hebanowskiego, który zaprojektował nowy gmach teatru i zrzekł się wynagrodzenia za swoją pracę.

Teatr Polski w Poznaniu ma najstarszą scenę obrotową w Polsce i jedną z najstarszych w Europie. To scena ręczna: żeby zaczęła się obracać, pracownicy techniczni muszą wejść na pomosty i trzymając za specjalne uchwyty zacząć kręcić. Od lat 90. mechanizm nie jest już używany.

komunistyczne władze, rzucił – jak głosi legenda teatralna – klątwę na Teatr Polski w Poznaniu.

Klątwa najwyraźniej przestała działać, bo Teatr Polski w Poznaniu w przededniu swojego 150-lecia jest jedną z najbardziej znaczących scen w Polsce. Tu swoje spektakle wystawiają najlepsi reżyserzy, tu debiutują twórcy, o których zabiegają później inne sceny, tu powstają inicjatywy, które decydują o kształcie współczesnego teatru.

NIE TYLKO SPEKTAKLE

W Teatrze Polskim w Poznaniu od lat aktorzy mierzą się z monologami szekspirowskimi w konkursie Modjeska Calling, który powstał w hołdzie dla Heleny Modrzejewskiej. Wybitna polska aktorka walenie przyczyniła się do powstania poznańskiej sceny. W Teatrze Polskim widzowie mają szansę poznawać twórców i spektakle z innych krajów Europy i świata podczas Festiwalu Bliscy Nieznajomi. W Teatrze Polskim w Poznaniu odbywa się cyklicznie środowiskowa konferencja poświęcona systemowym zmianom w polskim teatrze oraz nowym modelom pracy teatralnej – TeatrOdNowa.

Wreszcie, niemal w 150. rocznicę powstania Teatru, planowany jest kompleksowy remont zażytkowego gmachu. Remont, który ma przywrócić blask zachwycającemu dziewiętnastowiecznemu budynkowi, unowocześnić wszystkie systemy pozwalające wystawiać spektakle i dostosować scenę do wymagań widza XXI wieku.

Do zobaczenia w Teatrze Polskim w Poznaniu!



KATARZYNA SZRAMKO

rzeczniczka prasowa i kierowniczka działu promocji i marketingu Teatru Polskiego w Poznaniu

Święto kolejarzy

Pamięć o katarzynkach trwa dzięki kolejarzom i miejskim przewoźnikom, którzy co roku pod koniec listopada świętują wspomnienie swojej patronki i popularyzują swój zawód. Dawniej katarzynki kojarzyły się ze zwyczajami dotyczącymi młodych kawalerów.

BARTOSZ KIRCHNER



Obraz Dyskusja Katarzyny
z pięćdziesięcioma uczonymi

Tradycyjne katarzynki obchodzono w nocy z 24 na 25 listopada, w wigilię liturgicznego wspomnienia św. Katarzyny Aleksandryjskiej – patronki kolejarzy i miejskich przewoźników. To męczennica chrześcijańska żyjąca na przełomie trzeciego i czwartego wieku. Według katolickiej tradycji była niezwykle inteligentną młodą kobietą z bogatej rodziny. Sprzeciwiała się prześladowaniom chrześcijan. Zmarła śmiercią męczeńską w wieku zaledwie 18 lat, a wyrok na nią zapadł po dyskusji religijnej, w której św. Katarzyna miała dyskutować z kilkudziesięcioma uczonymi niechrześcijańskimi, z których część po rozmowie z nią się nawróciła. Zabito ją między 307 a 312 r. Jest patronką m.in. Cypru, uczonych, polskich kolejarzy i miejskich przewoźników. Ponadto Święta Katarzyna Aleksandryjska znajduje się w herbie Nowego Targu czy Działdowa, ale także Góry, miasta leżącego przy granicy województw dolnośląskiego i wielkopolskiego. Co ciekawe, z tej miejscowości, z kościoła farnego pod wezwaniem opisywanej tu świętej, po II wojnie światowej wywieziono ołtarz główny z przełomu XIV i XV w., który teraz znajduje się w poznańskiej katedrze. Poprzedni ołtarz, choć przetrwał II wojnę światową w całkiem dobrym stanie, został rozebrany po podjęciu decyzji o regotyżacji katedry.

„KASIU, DAJ ZNAĆ”

Święta Katarzyna Aleksandryjska jest też patronką kawalerów, którzy szukają sobie życiowej wybranki. W noc poprzedzającą jej wspomnienie młodzi panowie m.in. wróżyli sobie, aby dokonać jak najlepszego wyboru. Katarzynki były mniej popularnym i rozbudowanym odpowiednikiem obchodzonych parę dni później andrzejek (30 listopada), kiedy wróżyły sobie dziewczęta.

Wigilia listopadowych imienin Katarzyny była dla młodych chłopaków okazją do hucznego świętowania. Z tym dniem związany był szereg zwyczajów i wierzeń. Aby poznać przyszłą wybrankę, panowie wkładali pod poduszkę karteczkę z imionami dziewcząt: „W noc Świętej Katarzyny pod poduszką są dziewczyny” – mówiono. Rano młodzieniec wyciągał jedną z kartek i dowiadywał się jak na imię będzie miała jego wybranka. Podczas katarzynek wróżono też z kubków – to zabawa,

która przywodzi na myśl jeden ze zwyczajów wciąż obecny podczas świętowania roczku. Chłopacy musieli wybrać jeden z kubków, pod którymi ukryte były symbolizujące rozmaite rzeczy przedmioty. Znalezienie obrączki, oznaczało oczywiście rychły ożenek, moneta – to przypływ majątku, zboże było zapowiedzią zdobycia dobrej pracy, a pusty kubek oznaczał zastój. Przy losowaniu mówiono czasem: „Kasiu, daj znać, co się będzie ze mną dziać”. Podczas katarzynek wagę przywiązywano także do snów. Jeśli kawalerowi przyśniła się kura, to mógł spodziewać się spotkania panny. Czarna kura oznaczała wdowę, a kura z kurczętami wdowę z dziećmi. Najgorzej jeśli komuś przyśnił się czarny lub siwy koń – to oznaczało los starego kawalera. Bardziej cierpliwi chłopacy mogli ściąć gałązkę wiśni i wstawić do wody. Jeśli zakwitła na Boże Narodzenie, oznaczało to, że ślub odbędzie się w zbliżającym się karnewale, a więc z przygotowaniami trzeba było się pospieszyć.

ŚWIĘTOWANIE NA TORACH

Dziś katarzynki nie przyjmują raczej formy wróżb dla kawalerów. W Poznaniu związane są bardziej z patronatem nad przewoźnikami, jaki ma św. Katarzyna Aleksandryjska. Rokrocznie pod koniec listopada Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne ze stolicy Wielkopolski zachęca do wspólnego świętowania. Tego dnia miłośnicy pojazdów szynowych mogą odwiedzać miejskie zajezdnie, oglądać historyczny tabor czy nauczyć się jeździć tramwajem.

Katarzynki świętują także kolejarze. W ubiegłym roku, podobnie jak w latach wcześniejszych, można ich było spotkać w Zespole Szkół Komunikacji im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu, gdzie Koleje Wielkopolskie wraz z Poznańskim Klubem Modelarzy Kolejowych zachęcały do przejażdżki symulatorem prawdziwej lokomotywy czy podziwiania makiet kolejowych sterowanych cyfrowo, które prezentowane są w wielu krajach.



BARTOSZ KIRCHNER

dziennikarz poznańskiego Radia Emaus, doktorant na Wydziale Antropologii i Kulturoznawstwa UAM

Zagrać z bratem na igrzyskach

Od ponad dekady gra w reprezentacji Polski, przez lata zdobywał tytuły i medale z Grunwaldem Poznań, a od zeszłego roku robi to z Wartą Poznań. **MIKOŁAJ GUMNY** marzy, żeby zagrać na igrzyskach w Los Angeles, najlepiej z młodszym bratem – Karolem. Mocno kibicuje drugiemu bratu – Robertowi, by ten wrócił do reprezentacji Polski... w piłce nożnej.

Rozmawia: MICHAŁ BONDYRA

Pod koniec sierpnia w Dublinie z kadrą Polski wygrałeś kwalifikacje do Mistrzostw Europy. W elicie zagrałeś po wielu latach. A jeszcze w lutym w halowej odmianie hokeja zdobyliście wicemistrzostwo Europy. W obu turniejach ograliście wyżej notowanych rywali. Świetny rok.

– Już wcześniej dawaliśmy sygnały, że w najbliższym czasie możemy liczyć się w grze o najwyższe cele. Pokazaliśmy to w halowych mistrzostwach Europy, gdzie pokonaliśmy mistrza Europy – Austrię, pokazaliśmy to też w sierpniu w Dublinie, gdzie ograliśmy przede wszystkim Irlandię, która grała na igrzyskach jak równy z równym ze światową czołówką. Te wyniki wlewają w nas wiarę w to, że możemy powalczyć o awans do mistrzostw świata, a potem zawalczyć o marzenia o grze na igrzyskach.

Co stoi za tymi sukcesami?

– To, że w tej ekipie jest wiara we własne umiejętności. Mamy fajnych zawodników, zespół, który jest świadomy swoich mocnych i słabych stron. Po dobraniu odpowiedniej taktyki, możemy wygrać z każdym.

Pamiętasz swój debiut w kadrze?

– Jasne, że tak. To było 11 lat temu podczas kwalifikacji olimpijskich do Rio. Miałem 19 lat, był fajny skład z dużymi umiejętnościami, ale brakowało w tym zespole wiary, co sprawiło, że przegraliśmy z Pakistanem czy Francją. A potem wszystko się posypało. Balansowaliśmy między drugą



a trzecią dywizją. Na szczęście ten rok pokazuje, że wracamy na właściwe tory. Jestem przekonany, że w przyszłości czekają nas dobre chwile.

Jak to się stało, że wybrałeś hokej na trawie?

– Poszedłem do szkoły podstawowej... 200 metrów od domu. A że była w niej klasa hokejowa, to rodzice chętnie mnie do niej zapisali, żebym w wolnym czasie grał, a nie „robił głupoty”.

Potem przyciągnąłeś do hokeja Karola. Dziś ty grasz w Warcie, a on w Politechnice. Dogryzacie sobie po tym, jak któryś z was wygra?

– Wiadomo! Miłość braterska ma to do siebie, że... każdy z nas chce pokazać wyższość nad drugim (śmiech). Mówiąc poważnie, bardzo kibicuję Karolowi, bo ma potencjał. Ostatnio bardzo zmęźniał i jeśli dalej będzie ciężko pracował, to ma szansę, żeby powalczyć o powołanie do kadry Polski na najbliższe turnieje. Jeśli udałoby nam się zagrać wspólnie w reprezentacji, to byłoby coś.

Widzisz oczyma wyobraźni dwóch Gumnych w jednej reprezentacji w Los Angeles?

– Widzę! To byłaby super historia. Do igrzysk jeszcze cztery lata, a dla mnie występ tam, to marzenie, które chcę spełnić.

Jak to się stało, że Robert w przeciwieństwie do ciebie i Karola zdecydował się nie na hokeja, a na piłkę nożną?

– Robert był w czwartej klasie podstawówki. Szliśmy wtedy wspólnie z mamą na spacer na Golęcinie, a tam grali juniorzy Poznaniaka. Robert ich zobaczył i płakał, że bardzo chce tam iść pograć. Tata – fanatyk Kolejorza, powiedział mu wtedy, że jak chce grać w piłkę, to tylko w Lechu Poznań. Poszedł na trening, potem zaczął grać w Lechu, Kolejorz wytransferował go do Bundesligi i teraz jest graczem Augsburga. Robert był zawsze sportowym talentem, śmieję się, że urodził się z kaloryferem na brzuchu.

Myślisz, że wróci do kadry?

– Jego kariera toczyła się bardzo dobrze. Wyhamowały ją dwie ciężkie kontuzje. Pierwsza jeszcze w Lechu przekreśliła transfer do Borussia Mönchengladbach, druga – teraz w Augsburgu, kiedy to ostre wejście kolegi spowodowało zerwanie więzadła w kolanie. Jestem w stałym

kontakcie z Robertem. Wrócił do treningów, a w połowie października zapewne wróci do gry w Bundeslidze. A potem? Ma 25 lat i duży potencjał, więc jak sobie wszystko poukłada, może powalczyć o powrót do reprezentacji Polski.

Skoro mowa o reprezentacji, zjeżdżałeś z kadrą wiele krajów, w tym także tych egzotycznych.

– Dni na zgrupowaniach są powtarzalne i nudne. Zaczynamy śniadaniem, potem poranny trening, odprawa wideo, lunch, drzemka, kolejny trening, kolacja. Mamy wtedy jeden, maksymalnie dwa dni dla siebie. Jak byliśmy w stolicy Malezji Kuala Lumpur, to miło było wyjść do centrum, ale jak byliśmy w Indiach w Bhubaneswarze, to na własne oczy widziałem ludzi myjących się w kałużach, mieszkających w slumsach z kartonu i blachy...

Takie widoki dają do myślenia.

– Uczą wdzięczności za to, co masz tu, w Polsce.

Więcej czasu na zwiedzanie masz, gdy wybierasz się w egzotyczne miejsca podczas urlopu z narzeczoną.

– W kwietniu byliśmy na Filipinach. Widzieliśmy tam narodziny żółwi, pływaliliśmy z rekina-mi wielorybimi. Piękne widoki, super przeżycia, ale gdzieś obok znów była obecna bieda.

Lubisz podróżować koleją?

– Dla mnie kolej to najlepszy środek transportu: daje duży komfort, możesz normalnie zjeść, rozprostować kości. Szkoda tylko, że nie mamy w Polsce kolei dużych prędkości, dzięki którym np. podróż z Poznania do Warszawy trwałaby 90 minut.

Mówisz o szybkiej kolei, to ja zapytam Cię o najdłuższą Twoją podróż pociągiem.

– Jako 13-letni chłopak z kadrą młodzieżową jeździliśmy na turnieje do Moskwy. Wtedy te podróże trwały po 24 godziny. Moskwa to dziś niepopularny kierunek, ale pl. Czerwony i cerkwie robiły wtedy na mnie ogromne wrażenie.



MICHAŁ BONDYRA,

redaktor, dziennikarz; autor męskich i sportowych audycji w Radiu Emaus, rozmów w Sportowym Poznaniu; pasjonat piłki i koszykówki oraz górskich wędrówek

Szyfrodziewczyny

Czy kobiety potrafią zmieniać świat? Czy młode dziewczyny wierzą, że mogą być geniuszkami matematyki, łamać szyfry, tworzyć kody i zaawansowane programy, albo zostać pionierkami nowych technologii, od których będzie zależała przyszłość? Na nową wystawę czasową zaprasza Centrum Szyfrów Enigma.

Tekst i grafika: CENTRUM SZYFRÓW ENIGMA

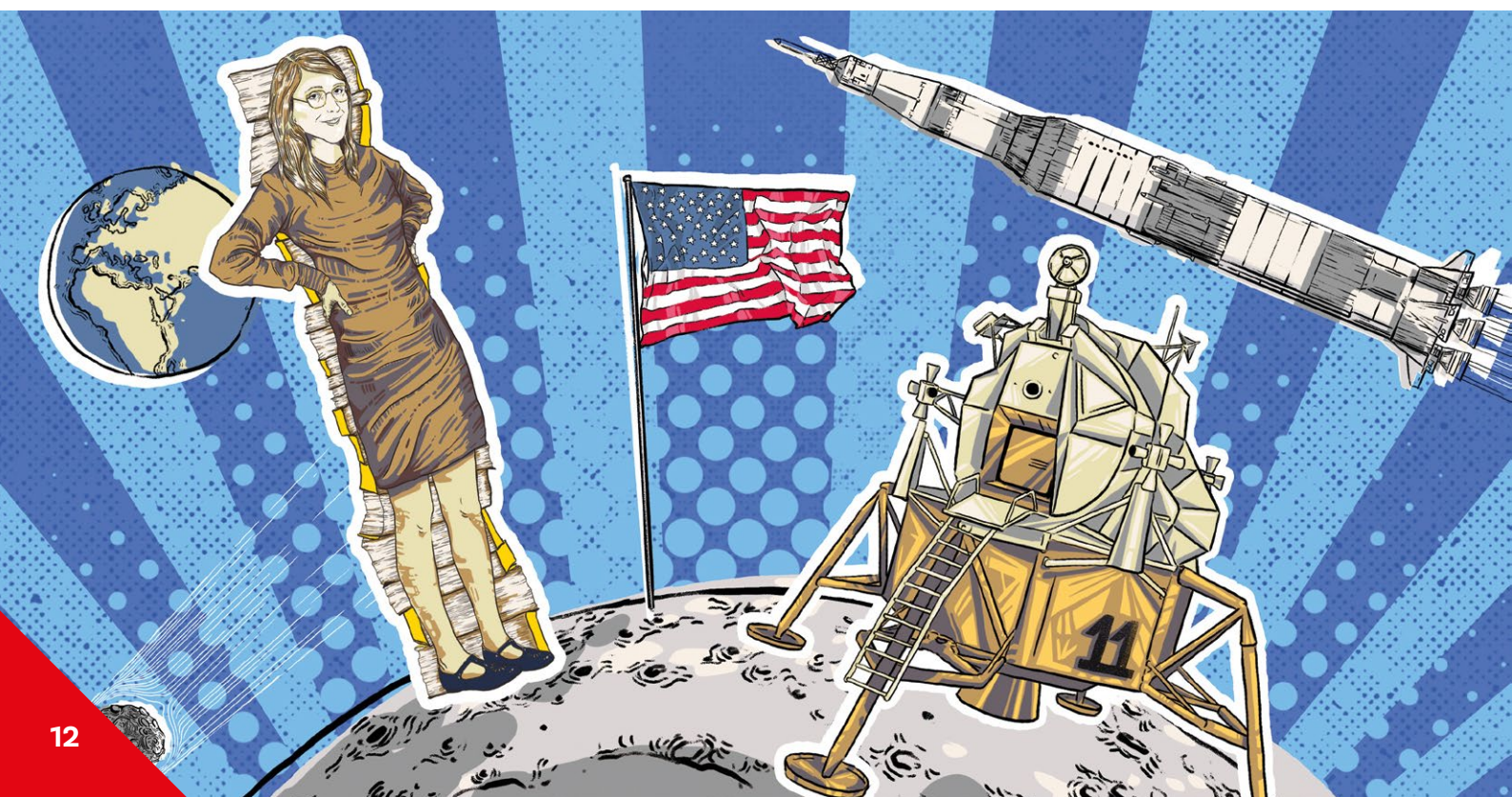
Wystawa Szyfrodziewczyny prezentuje osiągnięcia kobiet w naukach ścisłych, w szczególności w kryptologii oraz dziedzinach matematycznych i informatycznych, ale nie tylko. Historie i postawy bohaterek wystawy, choć cechuje je kobieca perspektywa, mogą inspirować każdego, bez wyjątku.

Wśród bohaterek znalazła się Zofia Sokolnicka, emisariuszka działająca na rzecz Polski po wybuchu I wojny światowej. To jedna z pierwszych ośmiu posłanek na Sejm, mniej znana jako mistrzyni szyfrów. Inną bohaterką jest Hanna Malewska, autorka kilkunastu powieści historycznych. Zupełnie nierozpoznawalna dzisiaj jako kierowniczka Biura Szyfrów Zagranicznych

Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, szefowa „Karolinek” – szyfrantek w okupowanej Warszawie.

Odwiedzający wystawę poznają polskie Szyfrodziewczyny w otoczeniu bohaterek z całego świata, działających na przestrzeni dziejów: pierwszej programistki Ady Lovelace, pierwszej damy amerykańskiej kryptologii morskiej i pogromczyni japońskich szyfrów Agnes Meyer Driscoll, gwiazdy Hollywood i wynalazczyni komunikacji bezprzewodowej Hedy Lamarr, czy Margaret Hamilton – autorki oprogramowania do słynnej misji kosmicznej Apollo 11.

Wystawie towarzyszą wykłady, maratony edycyjne Wikipedii i warsztaty. Dostępna jest dla zwiedzających do końca roku. Wstęp bezpłatny.



Moda na tenis

Popyt na tenis jest bardzo duży. Doskonale o tym wie **EWELINA STERCZEWSKA**, menedżerka Parku Tenisowego Olimpia. Z obiektu tygodniowo korzysta ponad tysiąc osób.

Rozmawia: KLAUDYNA BOGURSKA-MATYS Zdjęcia: PARK TENISOWY OLIMPIA

Park Tenisowy Olimpia to miejsce unikatowe...

– Słyszymy to od każdego, kto do nas trafia pierwszy raz. Oprócz gry w tenisa w otoczeniu zieleni, można u nas po prostu bardzo miło spędzić czas ze znajomymi.

Ile osób u Was trenuje?

– Każdego tygodnia szkoli się u nas i podnosi swoje umiejętności tenisowe aż 500 osób. Mamy 20 świetnie przygotowanych, licencjonowanych trenerów, którzy stale podnoszą swoje kwalifikacje. Wiemy, jak szkolić dzieci oraz młodzież, uchodzimy za najlepiej szkolący klub w kraju w kategoriach dziecięcych. Ponadto z obiektu korzysta tygodniowo ponad tysiąc osób.

Po ostatnich sukcesach Igi Świątek czy Huberta Hurkacza tenis w Polsce zyskuje na znaczeniu.

– Zdecydowanie. Popyt na tenis jest bardzo duży. Trzymamy kciuki za Igę i Huberta, który przecież wygrywał u nas w Lasku Gołęcińskim w naszym turnieju. To właśnie w Parku jego kariera pięć lat temu nabierała tempa. Jasne, że ich sukcesy są motorem napędowym, który wzmacnia zainteresowanie tenisem.

Flagową imprezą Parku Tenisowego Olimpia jest wspomniany Enea Poznań Open, którego partnerem w tym roku były Koleje Wielkopolskie.

– Świetnie, że Koleje zechciały wesprzeć nasz Turniej. Mamy ambicję, żeby wyróżniał go nie tylko dobry poziom sportowy, ale żeby była to także najbardziej zrównoważona środowiskowo i społecznie impreza sportowa w Polsce. Dlatego już w tym roku zrealizowaliśmy ponad 20 aspektów – od edukacji dzieci i młodzieży, przez troskę o osoby z niepełnosprawnościami po akcje ekologiczne. Doceniamy, że Koleje poczuły ten klimat.

Jakie macie dalsze plany rozwoju Parku Tenisowego Olimpia?

– Planujemy rozbudowę naszego kompleksu o obiekty dedykowane innym sportom rakietowym: badmintonowi i pickelballowi – najszybciej rozwijającej się dyscyplinie sportowej w USA. Powołaliśmy też klub biznesu. Będziemy do niego zapraszać poznański biznes, coraz bardziej doceniający wzrastające marketingowe oddziaływanie tenisa, ale też dostrzegający potencjał w budowaniu relacji wokół naszej społeczności.



Pierwszy pociąg z Wolsztyna do Powodowa

2 września 2024 r. zapisze się na stałe w historii Kolei Wielkopolskich. Tego dnia wyruszył pierwszy pociąg na nowo otwartej trasie, łączącej Wolsztyn z Powodowem. Nowa linia otwiera przed mieszkańcami regionu nowe możliwości transportowe.

Tekst i zdjęcia: PATRYCJA PIOTROWIAK

Trasa Wolsztyn-Powodowo to odpowiedź na rosnące zapotrzebowanie na wygodne połączenia w regionie. Uczniowie Zespołu Szkół Rolniczych i Technicznych im. Hipolita Cegielskiego w Powodowie oraz osoby dojeżdżające do pracy mogą teraz liczyć na cztery pary pociągów dziennie, zapewniające regularne kursy o dogodnych godzinach.

Z okazji inauguracji linii Koleje Wielkopolskie przygotowały specjalną promocję „Twoja Kolej”, oferując tańsze bilety na podróże do 100 km. To świetna okazja, by odkryć zalety podróżowania koleją w nowoczesny i ekonomiczny sposób.

Bilety można kupić online w aplikacji „KW apka” lub na stronie wielkopolskiebilety.pl i w ten sposób dołączyć do grona podróżnych, którzy już wybrali komfort i ekologię. Koleje Wielkopolskie zapraszają na pokład!



Najlepsi nie tylko na torach

W dniach 30-31 sierpnia w Tczewie odbyły się IV Otwarte Mistrzostwa Polski Kolarzy Kobiet i Mężczyzn w biegu na dystansie 10 kilometrów. Zespół reprezentujący Spółkę Koleje Wielkopolskie odniósł spektakularne zwycięstwo w rywalizacji drużynowej. Reprezentacja spółki nie tylko osiągnęła najlepszy wynik, ale pokazała to, co w sporcie najpiękniejsze: ducha walki i determinację w walce o przekraczanie własnych granic. Zespół złożony z 5 zawodników i 3 zawodniczek o różnorodnych doświadczeniach biegowych, wykazał się znakomitą przygotowaniem kondycyjnym, co przeło-

żyło się na imponujące wyniki indywidualne oraz drużynowe.

Bezapelacyjną liderką zespołu okazała się Sylwia Kolecka, która zdobyła II miejsce wśród kolejek. Również pozostali członkowie drużyny pokazali swoje możliwości, zajmując wysokie lokaty oraz poprawiając swoje życiowe rekordy na tym dystansie.

Zwycięstwo biegaczy Kolei Wielkopolskich trenujących na co dzień w ramach sekcji biegowej aktywnie wspieranej przez spółkę jest dowodem na to, że sportowe zaangażowanie i współpraca, przy wsparciu ze strony pracodawcy mogą prowadzić do osiągnięcia wielkich sukcesów.





Turystyka edukacyjna

O wakacjach uczniowie zdążyli już zapomnieć. Ale czy nowy rok szkolny to koniec wycieczek i ekscytujących przygód? Oczywiście, że nie! W Wielkopolsce można skorzystać z bogatej oferty interaktywnych muzeów, centrów nauki i technologii.

DARIA WAŚKOWIAK

Jednym z najnowszych tego typu obiektów w Wielkopolsce jest **Centrum Edukacyjne Stolica eXperymentu w Gnieźnie**. Otwarto je zaledwie rok temu i do dzisiaj cieszy się niegasnącą popularnością zarówno wśród dzieci, jak i dorosłych. Inspiracją do powstania obiektu było warszawskie Centrum Nauki Kopernik, które w Polsce uchodzi za jedno z najlepszych w swojej dziedzinie. Stolica eXperymentu słynie z zajęć związanych z multimediami, robotyką, automatyką czy programowaniem. Gnieźnieńscy samorządowcy uruchomili tutaj

m.in. laboratorium multimediiów VR, AR, MR, laboratoria robotyki z programowaniem, kształtu i druku 3D, robotyki przemysłowej oraz przemysłu 4.0. Centrum przy ul. Słowackiego w Gnieźnie zostało wyposażone również w strefę odkrywania, wyobraźni i aktywności (SOWA), która składa się z 15 eksponatów pochodzących z Centrum Nauki Kopernik. Do dyspozycji odwiedzających została przekazana również Majsternia, czyli specjalna przestrzeń do prowadzenia samodzielnych lub grupowych eksperymentów czy wyzwań inżynierskich.

Innym tego typu obiektem jest **Laboratorium Wyobraźni**, które funkcjonuje w ramach Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego. Ideą poznańskich laboratoriów jest pobudzanie ciekawości do świata przyrody i nauki. Laboratorium prowadzone jest od 2015 r. i oferuje bogaty repertuar zajęć warsztatowych. Podczas prowadzonych zajęć dzieci zachęca się do samodzielnego myślenia, analizowania problemów i poszukiwania ich naukowych rozwiązań. Uczniowie uczestniczący w zajęciach przechodzą cały proces badań naukowych od ustalenia hipotez, poprzez projektowanie eksperymentów, wykonanie ich, prowadzenie obserwacji oraz analizę wyników. W ofercie laboratorium znajdują się m.in. warsztaty naukowe z wykorzystaniem technologii długopisów 3D, warsztaty naukowe pomagające zgłębić tajemnice niezwykłych cech wody, warsztaty omawiające ciekawostki związane z prądem elektrycznym, czy też zajęcia wprowadzające do świata fal mechanicznych.

Kolejnym ciekawym miejscem przygotowanym wspólnie przez Poznański Park Naukowo-Technologiczny oraz grupę MTP jest interaktywna wystawa **Centrum Nauki Wyobraźnia**. Wystawa zlokalizowana jest na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich i od połowy września dostępna jest w zupełnie nowym wydaniu. W skład wystawy wchodzi trzy ścieżki tematyczne: „Bujanie w odbiciach”, „Labyrynt Ewolucji” i „Misja Kosmos” oraz strefa dla dzieci „Dziecięca Wyobraźnia”. Ścieżka „Labyrynt ewolucji” to opowieść o tym jak przez miliony lat zmieniały się rośliny czy grzyby, dostosowując się do zmieniającego się świata. Tam na zwiedzających czeka prawdziwy ogród ewolucyjnych ciekawostek, wyposażony w lupy czy mikroskopy, gdzie można samodzielnie zwerfikować struktury takie jak zarodniki, pyłki kwiatowe czy elementy budowy morfologicznej bezkręgowców. „Bujanie w odbiciach” to ścieżka wprowadzająca w świat wahadeł i optyki. Wśród eksponatów znajdziecie m.in. krzywe zwierciadła czy lustra weneckie. Natomiast „Misja ko-

smos” przybliży tajemnice Układu Słonecznego, gwiazd i odległych galaktyk. W tej strefie dowiecie się, jakie dźwięki kryje Wszechświat i zobaczysz pojazdy, które eksplorują inne planety. Dla najmłodszych miłośników eksperymentów stworzona została przestrzeń „Dziecięca Wyobraźnia”, gdzie można poszerzać umiejętności konstrukcyjne, czy rozwijać zdolności motoryczne.

W słynnej poznańskiej iglicy na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich można przy okazji zwiedzić pierwszą w Polsce multimedialną wystawę **Copernicus Stacja Kosmiczna**.

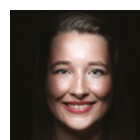
Za sprawą technologii Virtual Art Senses, każdy gość wydarzenia zanurza się w świecie, gdzie granica między rzeczywistością a wirtualnością praktycznie znika. Zwiedzający mają do wyboru aż cztery pokazy multimedialne Układ Słoneczny, Start Promu Kosmicznego, Narodziny Gwiazdy i Deszcz Meteorów.

Natomiast po drugiej stronie poznańskiej części Warty warto przekroczyć gościnne progi **Bramy Poznania**. W tej placówce kulturalnej mieści się centrum interpretacji dziedzic-

stwa zajmujące się prezentacją, edukacją i promocją dziedzictwa Ostrowa Tumskiego. Ten nowoczesny obiekt wykorzystuje multimedialne rozwiązania, by prezentować fakty związane z początkami Polski, czy kształtowaniem się stolicy Wielkopolski. W tym roku Brama Poznania świętuje swoje 10. urodziny i z tej okazji już od maja tego roku można uczestniczyć w różnych wydarzeniach okolicznościowych.

Wybierając się na zwiedzanie, zawsze warto sprawdzić terminy, dostępność biletów czy też możliwość zwiedzania indywidualnego. W zależności od sezonu oferty mogą się różnić i warto przed wyjazdem zwerfikować zasady zwiedzania tych atrakcji. Życzę dobrej zabawy!

Stolica eXperymentu słynie z zajęć związanych z multimediami, robotyką, automatyką czy programowaniem



DARIA WAŚKOWIAK

urzędniczka, blogerka,
pasjonatka konkursów i nowych
technologii

Z dziećmi przez Wielkopolskę

Jeśli szukacie inspiracji na wycieczkę z dziećmi czy wycieczkę szkolną, to jesteście w dobrym miejscu. Wielkopolska ma wiele do zaoferowania. Jest to kraina pierwszych władców Polski, niemal tysiąca jezior, kraina wiatraków, dworów i pałaców oraz parowozów.

ANNA BRYKALSKA-DOMAŃSKA, WIELKOPOLSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA

W ciągu jednego wyjazdu można połączyć edukację historyczną i kulturalną z przyrodniczą oraz z aktywnością na świeżym powietrzu. Nie zapominajmy również o elementach rozrywkowych wyjazdu. Turystyka to przede wszystkim przyjemność i zwiedzanie Wielkopolski właśnie z tym może się kojarzyć. Pomysłów na wyjazdy z dzieckiem – czy to w gronie rodzinnym, czy z klasą – jest sporo. Wybraliśmy kilka najciekawszych.

SZLAK PIASTOWSKI

Odwiedziny w miejscach, gdzie „zaczęła się Polska”, mogą być wycieczką nie tylko w przestrzeni, ale i czasie. To podróż przez wczesnośredniowieczne grody piastowskie, monumentalne katedry i tętniące życiem historyczne dzielnice najstarszych miast Wielkopolski.

Pierwszego dnia warto zwiedzić Poznań, spacerując po Starym Rynku, wśród kolorowych kamieniczek, podziwiając przy okazji renesansowy ratusz oraz zrekonstruowany Zamek Kró-



lewski na Wzgórzu Przemysła. Z centrum udajcie się do najstarszej części miasta – na Ostrów Tumski, gdzie czeka na was monumentalna katedra oraz Brama Poznania, w której za pomocą multimedialnych ekspozycji można zapoznać się z historią początków Polski i Poznania.

Drugi dzień zaczniście od wizyty w Skansenie Miniatur w Pobiedziskach, gdzie podczas jednego spaceru można zobaczyć nie tylko najważniejsze zabytki Szlaku Piastowskiego, ale też kilkadziesiąt innych budowli z Wielkopolski. W sąsiedztwie znajduje się Gród Pobiedziska, rekonstrukcja wczesnośredniowiecznego grodu z czasów pierwszych Piastów, który jednocześnie pełni funkcję rodzinnego parku rozrywki. Tutaj każdy może przywdziać zbroję, wystrzelić z wielkiej kuszy wałowej i spróbować sił w turnieju łuczniczym. Kolejnym punktem na trasie może być Ostrów Lednicki, gdzie znajdują się relikty grodu i palatium z czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Dodatkową atrakcją będzie rejs promem.

Ostatni dzień wycieczki to Gniezno. Koniecznie przespacerujcie się Traktem Królewskim, łączącym najciekawsze miejsca z miasta, na której przewodnikami są posągi królów i królików. Nie można też przegapić katedry z fascynującymi drzwiami gnieźnieńskimi. Podsumowaniem zdobytej wiedzy może być wizyta w Muzeum Początków Państwa Polskiego.

JAK TO NA SALONACH MIESZKANO

Wyjazd zaczniście od zachwycającego pięknem strzelistych wieżyczek i arkadowego dziedzińca zamku w Gołuchowie, w którego wnętrzach można podziwiać kolekcję dzieł sztuki zebraną przez Izabellę z Czartoryskich Działyńską. Następnie udajcie się do Dobrzycy. Tamtejszy pałac to wspaniały przykład eleganckiej rezydencji szlacheckiej z południowej Wielkopolski. Wewnątrz zobaczyć można, jak żyło wielkopolskie ziemiaństwo przed wiekami, jak spędzało czas wolny, a także odkryć nieco tajemnice związków dawnych właścicieli pałacu z masonerią. Dobrym miejscem na nocleg będzie Folwark Konny Hermanów, gdzie zrelaksujecie się w otoczeniu przyrody, a wieczorem będzie okazja do opowieści przy ognisku.

Drugiego dnia pojedźcie do dworku w Koszutach – poczujecie się jak w od-

wiedzinach u dawnych właścicieli ziemskich. Jego wnętrza wypełnione zostały zabytkowymi przedmiotami tak, by sprawiały wrażenie zamieszkałego dworku szlacheckiego z przełomu XIX i XX w. Wszystko zaaranżowano tak, jakby wyszli oni tylko na chwilę. Kolejny punkt programu, czyli pałac w Rogalinie to jedna z najokazalszych rezydencji arystokratycznych w Polsce. W późnobarokowym pałacu przybliżono historię rodu Raczyńskich. W parku warto poszukać słynnych wiekowych dębów Lecha, Czecha i Rusa. Wycieczka pozwoli zanurzyć się w realiach dawnego życia polskiej szlachty, ukazując nie tylko ich codzienne zwyczaje, ale także wartości, jakimi się kierowali.

ODWIEDZINY U CZARNEJ HALSZKI

Położony godzinę drogi od Poznania zamek w Szamotułach zachwyca zarówno eleganckimi wnętrzami, jak i ceglana gotycką wieżą, a także kryje w sobie przerażającą historię o duchu. Malownicze centrum miasta, choć niewielkie, jest doskonale na interesujący spacer. Niedaleko otoczony piękną przyrodą znajduje się zabytkowy pałac Baborówko. Szamotulski zamek związany jest z potężnym rodem Górków. Oprócz głównej rezydencji są tu oficyny, bazarciarnia i gotycka wieża mieszkalna, zwana Wieżą Halszki. Halszka, czyli Elżbieta Ostrogska, była piękną kobietą, którą wbrew jej woli wydano za mąż za Łukasza Górkę. Z powodu niechęci żony Górka kazał zamknąć ją w wieży. Legenda mówi, że nocami duch Halszki przechadza się po zamkowym parku, czekając na tajemniczego rycerza. Po zwiedzaniu wybierzcie się na spacer po centrum miasteczka zakończony obiadem, a następnie udajcie się do pobliskiego Baborówka, gdzie można zorganizować dla dzieci plenerowe lekcje przyrody, zajęcia sportowe, a przy okazji spędzić czas w towarzystwie koni, gdyż jest to również renomowany ośrodek jeździecki.

KOLEJNE INSPIRACJE

Do wielu ze wspomnianych miejsc dojedziecie pociągami Kolei Wielkopolskich. Dodatkowe pomysły na wycieczki znajdziecie na stronie wielkopolska.travel w zakładce „Zaplanuj” – „Wycieczki szkolne w Wielkopolsce” lub skanując podany QR kod.





Garbaty krawiec z Chwaliszewa

Poznań słynie jako miasto otwarte i tolerancyjne, gdzie szanuje się i docenia różnorodność. Władze wspierają osoby o specjalnych potrzebach i wdrażają politykę równościową. Okazuje się jednak, że inkluzywność to nie współczesna nowinka, a poznańska tradycja. Dowodów dostarcza nam legenda miejska.

PAWEŁ CIELICZKO

Bohaterem tej legendy jest krawiec, a raczej kuśnierz, który specjalizował się w łączeniu skór, z których tworzył przepiękne futra i kozuchy. Był już w wieku senioralnym, życie minęło mu bez szczególnych ekscesów, bo w dzieciństwie nabawił się kontuzji i miał problemy z poruszaniem się, czyli – jak wtedy mówiono – był kulawy.

W średniowieczu nikt nie słyszał o funduszu rehabilitacji niepełnosprawnych czy zakładach pracy chronionej, ale poznaniacy już wówczas wspierali osoby z niepełnosprawnościami. Nie wykluczali naszego bohatera ze społeczności, dbali, żeby czuł się wartościowym i potrzebnym członkiem wspólnoty, a troskę wyrażali zleceniami, których otrzymywał tak wiele, że pracował od świtu do zmierzchu.

Dzięki solidnej pracy kulawy krawiec dorobił się murowanego domku oraz... okazałego garbu. Jeśli czegoś żałował, to chyba tylko tego, że nie znalazła się żadna poznanianka, która by go poślubiła, nie zważając na jego ułomność. Szybko odpędzał jednak te myśli, tłumacząc sobie, że gdyby miał żonę i dzieci, to nie miałyby szans na odniesienie sukcesu zawodowego i uzyskanie statusu materialnego, jaki osiągnął jako bezdzietny singiel.

OLŚNIENIE

Krawiectwo w czasach prehistorycznych to było coś zupełnie innego niż obecnie. Nie znano wówczas nici ani igieł, a praca krawcy polegała na takim przycinaniu i wiązaniu zwierzęcych skór, żeby dobrze trzymały się na ramionach noszących je osób, chroniąc ich ciała przed wiatrem i zimnem. Mróz jednak i tak wdzierał się pod nieszczelne okrycia, najmocniejsze supły puszczały, a ludzie marzli i chorowali. Nikt nie potrafił temu zaradzić.

Pewnego dnia krawiec starał się równo przyciąć dwa płaty skóry. Ułożył jeden na drugim, a jako że wciąż się ześlizgiwały, wbił weń trzy kościane szydła. Gdy wreszcie precyzyjnie je dociął, wyjął szydła, spojrzał na pozostawione przez nie okrągłe dziurki i... doznał olśnienia. Pojął, jak trzeba łączyć skóry, by tworzyły doskonale dopasowane kozuchy. Oстрым gwoździem wybijał otworki, przeciągał przez nie rzemień i zawiązywał na supeł. Odtąd jego okrycia doskonale chroniły przed chłodem.

Wszyscy w Poznaniu chcieli mieć uszyte przez niego kozuchy. Pracowity krawiec cieszył się z dochodów i uznania. Lokalne modystki zachwycały się perfekcyjnymi szwami, które doskonale łączyły płaty skóry. Na „szwy” mówiono wówczas „szewy”, a jako że ludzie chwalili właśnie szwy (szewy), jakimi łączył materię krawiec, zaczęto go nazywać „Chwaliszewą”.

NIESPODZIEWANY GOŚĆ

Wiść o niezwykłym krawcu dotarła w końcu do stołecznego Gniezna, a jego wyrobami zainteresował się sam król Lech. Przybył do pracowni krawieckiej incognito, pozdrowił bogów i wdał się w rozmowę z gospodarzem. Krawiec zszywał kolejne kozuchy i chętnie odpowiadał wędrowcowi na pytania, skromnie, bez zarożumiałości. Jego postawa tak ujęła Lecha, że zdradził mu,

kim jest naprawdę. Krawiec rzucił się mu do stóp, nie mogąc uwierzyć, że sędziwy praojciec Lechitów zawitał w jego progi.

Prawo gościnności nakazywało podjąć godnie dostojnego gościa, a w chałupie było pusto. Krawiec dał więc władcy najpiękniejszy płaszcz, purpurowy i podbijany sobolimi futrami. Lech, zachwycony tym królewskim podarunkiem, zapytał Chwaliszewę, jak mógłby mu się odwzajemnić.

– Niczego nie oczekuje – odparł krawiec – bo mam wszystko, co mi potrzebne do życia: dobrą pracę, uznanie ziomków, czegoś mi więcej trzeba. Na koniec wyszeptał, że jednego tylko mu żał, że nie znalazła się kobieta, która by go pokochała i dała mu synów, bo bez potomków jego imię popadnie w zapomnienie.

– Już ja zadbam, by twe imię nigdy nie zaginęło – zakrzyknął król Lech.

– Jakże to sprawisz, panie? – zapytał zakłopotany krawiec. – Jam takich lat doszedł, że nie myślę już o ożenku, a tym bardziej o płodzeniu dzieci.

– Syna już pewnie nie będziesz miał – uśmiechnął się władca – ale pamięć o tobie nigdy nie zaginie, bo tę wyspę, na której mieszkasz, nazwę Chwaliszewem.

PAMIĘĆ TRWA

Stało się tak, jak postanowił król. Wyspę pomiędzy Ostrowem Tumskim a lewobrzeżnym Poznaniem nazywano odtąd Chwaliszewem. Sława krawcy przyciągała na wyspę zręcznych rzemieślników, a osada tak się rozrastała, że w 1444 r., tuż przed bitwą warneńską, król Władysław III wystawił przywilej lokacyjny i uczynił Chwaliszewo miastem.

Dziś nie ma już śladów po lilipucim miasteczku Chwaliszewo, położonym na Grobli Kapitulnej, nie ma mostu chwaliszewskiego, zniknęły załki poznańskiej Wenecji, nawet stare koryto Warty zostało zasypane. Wszystko przeminęło, ale – tak jak zapowiedział król Lech – pozostała pamięć o kulawym i garbatym krawcu, którego wszyscy chwalili za to, że łączył skóry perfekcyjnymi „szewami”.



DR PAWEŁ CIELICZKO

literaturoznawca i historyk, prezes Fundacji Kochania Poznania

Stacja Kościan

Kościan to kolejny przystanek na naszej mapie dworców Wielkopolski z cyklu „wczoraj i dziś”. Tamtejszy dworzec zmodernizowano w 2014 r. Od tamtego czasu jest się czym chwalić.

ALICJA DEC

Historia dworca sięga XIX w., kiedy to uruchomione zostało połączenie kolejowe Wrocławia z Poznaniem. Budynki otwarto w 1856 r., a pierwszy pociąg wyjechał na trasę 27 października.

WAŻNY PUNKT

Obecność kolei była przyczynkiem do rozwoju tego regionu. Kościan stał się ośrodkiem przemysłu zarówno tytoniowego, jak i cukrowniczego. Stacja kolejowa stała się stacją węzłową, gdzie krzyżowały się trzy linie kolejowe: linia 271 Poznań-Wrocław, linia 376 Kościan-Opalenica oraz linia 366 Kościan-Miejska Górka. Częścią tej ostatniej linii jest obecny do dziś przy budynku dworcowym kościół oporowy. Miasto było zatem ważnym punktem na kolejowej mapie regionu.

Dworzec przez dziesięciolecia był świadkiem więcej w różne strony wiatru historii. Gdy miasto nie leżało w granicach państwa polskiego, jego nazwa brzmiała Kosten i tak też nazywała się stacja kolejowa. Po zawieruchach wojennych, w okresie PRL-u, kolej doczekała się elektryfikacji: w 1969 r. zelektryfikowano odcinek Puszczykówko-Leszno, w tym również Kościan. Na budynku dworca zamontowano napis

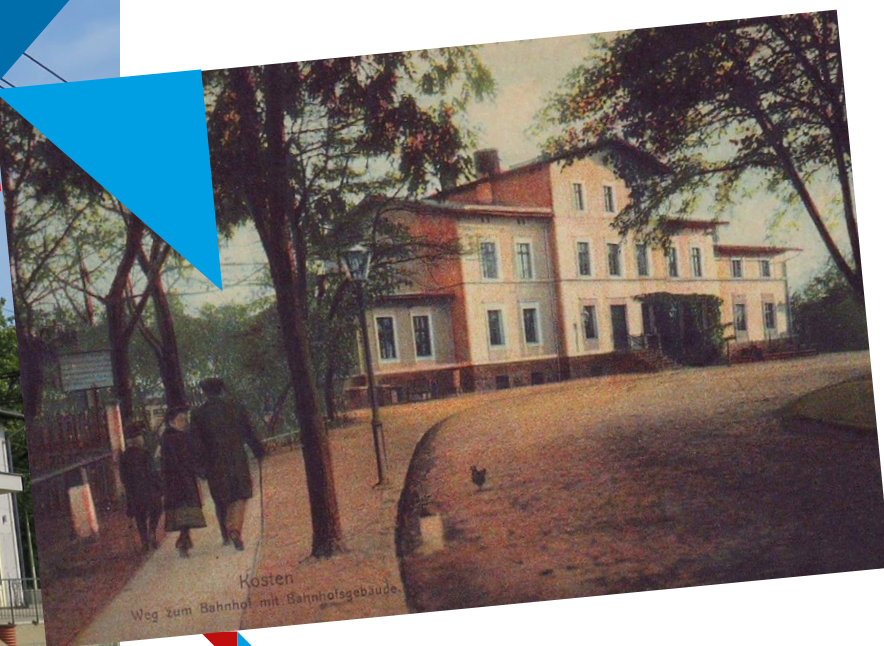


„Dworzec kolejowy” – jarzeniowy neon, który przez lata był wizytówką miasta. W obrębie stacji znajdowały się również lokomotywnia i ekspedycja kolejowa. W niedalekim sąsiedztwie stacji znajduje się dworzec autobusowy, na którym najczęściej zobaczymy pojazdy PKS Leszno.

Czas na rzut oka na samą stację. Widzimy dwa perony, które połączone są przejściem podziemnym. Wychodząc z dworca trafiamy na peron 1, który nie jest zadaszony. Z niego pojedziemy pociągiem z Poznania w kierunku Wrocławia. Peron 2 zaś jest zadaszony i obsługuje ruch pociągów w obu kierunkach: zarówno do Poznania, jak i do Wrocławia.

NIE TYLKO DLA PASAŻERÓW

Z biegiem lat budynek dworca coraz mniej zachęcał podróżnych do korzystania z kolei. Bezdiskusyjnie wymagał odnowienia. Władze miasta i powiatu przez długi czas zabiegały o jego remont. W 2007 r. został podpisany list intencyjny o współpracy samorządów. W 2013 r. rozpoczęła się przebudowa, która potrwała niecały rok. 11 kwietnia 2014 r. odbyło się uroczyste otwarcie zmodernizowanego dworca kolejowego w Kościanie. Nie zabrakło tego dnia atrakcji dla dzieci i dorosłych oraz symbolicznego



Pocztówka z wizerunkiem dworca z 1907 r.

przecięcia wstęgi przez przedstawicieli PKP oraz burmistrza Kościana.

Było się czym chwalić, bo budynek został całkowicie wyremontowany. Odnowiono elewację, wymieniono dach, drzwi oraz okna. Dworzec został też dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Stworzono specjalne płytki kierunkowe dla niewidomych i niedowidzących, kasę z obniżonym okienkiem dla osób na wózkach, a także odpowiednio dostosowane toalety. Zainstalowano też monitoring oraz nowy system ostrzegania pożarowego. W budynku znalazło się miejsce nie tylko dla podróżnych: przeznaczono go również na cele publiczne. Swoją siedzibę ma tu Straż Miejska oraz Ośrodek Wspierania Przedsiębiorczości. W ramach modernizacji uporządkowano też teren wokół dworca: przy budynku przebudowano chodniki, powstał skwer z zielenią, a zewnętrzne toalety zostały rozebrane. Teren stacji odzyskał świetność i poszedł w ślady Leszna, które zmodernizowało swój dworzec zaledwie dwa lata wcześniej.

ATRAKcje DALEJ I BliżEJ

O bogatej historii kościańskiej kolei przypomina nie lada atrakcja – działająca Grodziska Kolej Drezynowa na linii 376. Ze stacji Ujazd Wielkopolski

możemy wyruszyć drezyną przez kolejne miejscowości: Grodzisk, Plastowo, Sepno, Bonikowo aż do Kościana, a podróż do stacji docelowej zajmie nam... 8 godzin. To dopiero wyzwanie!

Dziś ze stacji Kościan możemy wsiąść do pociągów: PKP InterCity, Polregio i Kolei Wielkopolskich. Zawiozą nas do wielu odległych miast: Krakowa, Wrocławia, Bielsko-Białej, Katowic, Bydgoszczy, Olsztyna czy Przemyśla. Turystycznie wybierzemy się z Kościana koleją bezpośrednio do Gdyni, Helu, Jeleniej Góry, Kołobrzegu, Słupska, Szklarskiej Poręby, Świnoujścia, Ustki czy Zakopanego. To też dobry punkt do regionalnych podróży w kierunku Konina, Leszna, Obornik Wielkopolskich, Rawicza, Wrześni i Poznania. Z tak ciekawego dworca można ruszać w drogę!

Zanim ruszymy w Polskę, możemy zatrzymać się w samym Kościanie, by zwiedzić miasto i jego zabytki: dawny ceglany klasztor bernardynów z sześciokondygnacyjnymi wieżami, kaplicę pw. Najświętszej Maryi Panny Anielskiej czy mury klasztorne, które stanowią doskonałą trasę przypominającą świetność miasta.



ALICJA DEC

prezenterka i autorka audycji w Radiu Emaus; magister inżynier transportu szynowego i miłośniczka kolei

Pociąg musi jechać

Chociaż naszej pracy pasażer nie widzi wprost, stanowimy bardzo ważne wsparcie dla realizowanych przewozów, co najlepiej widać na przykładzie przetargów na zakup nowego taboru czy budowę zaplecza – mówi **RENATA FILIP-STANKOWSKA, Dyrektor Pionu Organizacyjnego spółki Koleje Wielkopolskie.**

Rozmawia: KLAUDYNA BOGURSKA-MATYS Zdjęcia: BONDER PHOTOGRAPHY

Dla wielu niewtajemniczonych w tajniki branży kolejowej praca w spółce Koleje Wielkopolskie to przede wszystkim obsługa eksploatacyjna pociągów oraz troska o wysokie standardy realizowanych przewozów, a więc praca brygad technicznych oraz drużyn konduktorskich i trakcyjnych. Są to obszary podlegające ocenie pasażerów każdego dnia i to one w głównej mierze decydują o budowanym przez spółkę wizerunku.

Jednak nie mniej ważne są działania, których odbiorca oferty przewozowej nie widzi bezpośrednio, a które decydują nierzadko o tym, że pociąg w ogóle może ruszyć ze stacji początkowej. Takie działania są domeną Pionu Organizacyjnego, za który odpowiada dyrektor Renata Filip-Stankowska. W spółce pracuje prawie od samego początku. Dwanaście lat temu podjęła się zadania budowania komórki zamówień publicznych, a wyznaczone zadania realizuje do dzisiaj. A wyzwań na stanowisku Dyrektora Pionu Organizacyjnego nie brakuje.

Czym zajmuje się Pion Organizacyjny?

– Pracownicy pionu odpowiedzialni są za cały proces zakupowy, tj. zamówienia publiczne, zakupy i logistykę, magazyny oraz za ochronę środowiska. We wszystkich obszarach musimy działać zgodnie z przepisami prawa i określonymi procedurami. Stąd nasza rola jest często niewdzięczna. W codziennych sytuacjach służbowych nierzadko zarzucane nam jest, że jesteśmy „hamulcowymi”, opóźniamy zadania, a tak naprawdę czuwamy tylko nad prawidłową realizacją zakupów na rzecz spółki, która wydaje pu-

bliczne pieniądze. Jak istotne jest przestrzeganie procedur, pokazują dzisiaj przypadki rozliczania odpowiedzialnych w skali kraju za realizację zakupów w czasie pandemii.

Ochrona środowiska to również obszar mocno ograniczony przepisami prawa. I tutaj czeka nas niebawem dużo wyzwań związanych np. ze zrównoważonym rozwojem. Spółka będzie zobowiązana wywiązywać się z zasad odpowiedzialności i troski o środowisko.

To ogromna odpowiedzialność.

– Procedury i zadania muszą być realizowane zgodnie z przepisami prawa i to zarówno w obszarze zakupów, jak i w ochronie środowiska. A to bywa czasochłonne i obarczone ryzykiem błędów skutkujących korektami finansowymi, w przypadku procedur z dofinansowaniem unijnym. I choć naszej pracy pasażer nie widzi wprost, stanowimy bardzo ważne wsparcie dla realizowanych przewozów, co najlepiej widać na przykładzie przetargów na zakup nowego taboru czy budowę zaplecza w Wągrowcu, które to postępowania podlegały szczegółowym kontrolom różnych organów i przeszły je z wynikiem pozytywnym. To był moment satysfakcji z dobrze wykonanej pracy i motywacja do dalszego trzymania wysokich standardów pracy w pionie.

Ile osób pracuje w Pani zespołach Pionu Organizacyjnego?

– Ponad 30 pracowników, z czego najliczniejszy jest zespół najmłodszy, zbudowany od podstaw w wydziale gospodarki magazynowej.

Jakie cechy muszą posiadać pracownicy, którzy pracują w Pionie Organizacyjnym?

– To zależy od komórki i specyfiki działania. W pewnych obszarach to jest dokładność i skrupulatność, w innych umiejętność szybkiego działania i podejmowania decyzji, często pod presją czasu, a w jeszcze innych praca zespołowa, komunikatywność. Cały wachlarz cech i kompetencji.

A czy macie czas na przyjemności? Integrację?

– Spotkania merytoryczne odbywają się regularnie. Dbamy w pionie, aby komunikacja przebiegała płynnie i w dobrej atmosferze. Jeżeli chodzi o spotkania integracyjne, to jestem ich zwolenniczką i wiem, że procentują w codziennej pracy.

Ta praca wymaga ciągłej nauki i doskonalenia się.

– Motywuję pracowników, aby korzystali ze szkoleń, edukowali się. Nie tylko wewnątrz spółki, ale także poza nią. Ceniśmy sobie np. spotkania w ramach Związku Samorządowych Przewoźników Kolejowych, na których następuje wymiana doświadczeń. Jest to dla nas coś nowego. W 2023 r. głównym tematem rozmów z zespołami innych spółek były zamówienia publiczne. W tym roku planujemy kolejne spotkanie i chcielibyśmy rozszerzyć zakres merytoryczny o działy zakupowe, magazynowe i logistyczne. Takie spotkania bardzo nam pomagają w codziennej pracy i procentują w przyszłości.

Co daje Pani praca w spółce Koleje Wielkopolskie?

– Doświadczenie, które bardzo sobie cenię. Umożliwienie mi stworzenia od podstaw wydziału zamówień publicznych oraz stworzenie nowego pionu było dla mnie bardzo nobilitujące, co uważam za swój zawodowy sukces.

Co najbardziej lubi Pani w swojej pracy?

– Kontakt z ludźmi i nowe wyzwania.

A marzenia zawodowe? Jakie są?

– Tylko jedno: pociąg musi jechać (śmiech). W spełnianiu mojego zawodowego marzenia mają swój udział również pracownicy mojego pionu, którym przy tej okazji chciałabym bardzo podziękować za dotychczasową współpracę.

Dziękuję za rozmowę.



Razem gotowi na nowe wyzwania

W dniach 12–13 września 2024 r. w Bydgoszczy odbyło się spotkanie członków Związku Samorządowych Przewoźników Kolejowych. Organizacja ta zrzesza samorządowe spółki kolejowe z całej Polski, które odgrywają kluczową rolę w obsłudze pasażerów na rynku przewozów kolejowych.

Tekst: KLAUDYNA BOGURSKA-MATYS Zdjęcia: PATRYCJA PIOTROWIAK



Spotkanie zgromadziło przedstawicieli z niemal wszystkich zrzeszonych spółek – powiedział Mikołaj Grzyb, prezes Związku Samorządowych Przewoźników Kolejowych i członek zarządu spółki Koleje Wielkopolskie. – To pozwoliło na osią-

gnięcie kworum w głosowaniu. Była to też doskonała okazja do wymiany doświadczeń i omówienia przyszłych kierunków rozwoju sektora – dodał.

Podczas spotkania podsumowano wyniki działalności przewoźników za okres od stycznia do



lipca bieżącego roku. Samorządowi przewoźnicy odpowiadają obecnie za blisko 45 proc. udziału w rynku przewozów pasażerskich w Polsce, co potwierdza ich rosnącą pozycję i znaczenie dla krajowej infrastruktury transportowej. Przedstawione dane wskazują na wzrost liczby pasażerów, a także na efektywność działań podejmowanych w ramach poprawy oferty przewozowej.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Ważnym punktem spotkania było przedstawienie planów na najbliższe miesiące. Zakładają one kontynuację działań na rzecz rozwoju kolei oraz wprowadzenie dodatkowych ułatwień w podróżowaniu dla pasażerów. – Przedstawiciele Związku podkreślili potrzebę zacieśniania współpracy pomiędzy przewoźnikami w zakresie legislacji i przedstawiania wspólnego stanowiska wobec proponowanych zmian w aktach prawnych dotyczących kolei – powiedział Mikołaj Grzyb. – Wskazano, że ten element jest kluczowy dla ochrony interesów przewoźników samorządowych i dla dalszego rozwoju rynku kolejowego w Polsce – dodał.

Istotnym tematem dyskusji było także umacnianie pozytywnego wizerunku samorządowych

przewoźników kolejowych. – W tym kontekście omówiono działania marketingowe i komunikacyjne, które mają na celu lepsze informowanie społeczeństwa o ofercie i zaletach korzystania z przewozów samorządowych – powiedział Dariusz Kaszyński, naczelnik Wydziału Promocji i Marketingu spółki Koleje Wielkopolskie. – Ważnym projektem w tym zakresie jest rozwój oferty „Wspólny Bilet Samorządowy”, który pozwala na łatwiejsze podróżowanie po Polsce z wykorzystaniem różnych przewoźników regionalnych – dodał.

WSPÓLNA DEKLARACJA

Uczestnicy spotkania wyrazili również przekonanie, że samorządowi przewoźnicy są gotowi na wyzwania, jakie stawia przed nimi zmieniająca się rzeczywistość rynkowa i prawna, a kolejne miesiące będą czasem intensywnych prac na rzecz dalszego wzmocnienia ich pozycji na rynku przewozów pasażerskich.

Spotkanie zakończyło się wspólną deklaracją o potrzebie zrównoważonego rozwoju kolei w Polsce oraz kontynuacji współpracy pomiędzy przewoźnikami na wszystkich szczeblach, zarówno operacyjnym, jak i strategicznym.





**Koleje
Wielkopolskie**



Komu w drogę, temu **KW** apka

WYGODNIE WYSZUKASZ POŁĄCZENIA

SZYBKO KUPISZ BILET, NAWET TUŻ PRZED ODJAZDEM

BEZPIECZNIE DLA ŚRODOWISKA NATURALNEGO

Dowiedz się więcej na
www.koleje-wielkopolskie.com.pl

KW APKA – POBIERZ I KORZYSTAJ

